



KTO BLOKUJE ROZSZERZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRODUCENTÓW?

Nie można dopuścić, by zarządzenie, własność odpadów i obrót DPR były w rękach jednej grupy. To droga donikąd

W ostatnim wywiadzie dla DGP Krzysztof Baczyński, Prezes Związku Pracodawców Przemysłu Opakowań i Produktów w Opakowaniach EKO-PAK powiedział, że nieprawidłowo funkcjonujący system ROP to przede wszystkim wina złych przepisów, nie producentów i organizacji odzysku. Jakie jest państwa zdanie na ten temat?

Szymon Dziak-Czekan, Prezes Zarządu

Stowarzyszenia „Polski Recykling:

Zgadza się, że system jest wadliwy i nie sprawdza się, a w teorii wszystko powinno dobrze działać już od 2001 r., kiedy to rozpisano obowiązki dla producentów oraz organizacji odzysku. Patologii rozpleniły się jednak bardzo szybko.

Brak odpowiednich narzędzi do kontroli dokumentów potwierdzających recykling (DPR) doprowadził do handlu dokumentami, które nie przekładały się na faktyczny recykling opakowań.

Zbigniew Trejderowski, Prezes firmy

Conkret sp.j. Trejderowscy Z.R.:

Zwróćmy tylko uwagę, że przez prawie 20 lat producenci ponosili jedynie symboliczne koszty, a organizacje odzysku nie potrafiły zaproponować konstruktywnych rozwiązań, które by ten system uzdrowiły. Można utyskiwać na złe prawo, ale widać wyraźnie, kto na nim najbardziej skorzystał. Gdy w Polsce za wprowadzenie jednej tony opakowań z plastiku producenci płacą średnio 5 euro, to w Holandii stawka wynosi ponad 550 euro. Za ten sam plastik! Oznacza to, że przy tej ilości opakowań z tworzyw sztucznych, które są wprowadzane każdego roku na polski rynek (ok. 1,4 mln ton) i zastosowaniu stawek opłat z innych krajów UE (nawet 600 euro), producenci powinni płacić ok. 3,6 mld zł rocznie. A ile płacą realnie? Około kilkadziesiąt milionów złotych. Przez prawie 20 lat do systemu gospodarki nie wpłynęło więc ponad 60 mld zł!

Szymon Dziak-Czekan:

Obawiam się, że gdyby nie wymogi unijne, dalej tkwilibyśmy w tym wadliwym systemie, bo nikomu nie zależałyby na jego reformie. A utrzymanie obecnych patologii dopro-

wadziłoby w końcu do upadku branży recyklingu i pogłębiło obecny chaos w gospodarce odpadami, co skończyłoby się dalszym, nieproporcjonalnie dużym obciążaniem finansów mieszkańców. Marnowalibyśmy też tysiące ton surowców, których nie oplaca się przetwarzać, bo dopłaty do nich są śmiesznie niskie. Równolegle wprowadzając produkty w opakowaniach nadal oszczędziliby miliardy złotych, które powinny trafić do systemu.

W przytoczonym już wywiadzie czytamy też, że usunięcie z rynku organizacji odzysku i ściąganie opłat bezpośrednio od producentów nie będzie wcale reformą systemu ROP, tylko obciążeniem ich nową daniną. Jedynym sensownym rozwiązaniem na ROP miałyby być częściowe lub całkowite przekazanie organizacji systemu w ręce producentów.

Zbigniew Trejderowski:

To oczywiste, że organizacja reprezentująca producentów będzie optować za wprowadzeniem systemu najkorzystniejszego dla ich klientów. Czy można jednak budować nowy, sprawny system wspierając organizacje, które ponoszą odpowiedzialność za nieefektywną realizację zadań związanych z zapewnieniem odzysku, w tym recykling odpadów opakowaniowych? Naszym zdaniem nie. Przedstawiciele producentów mylnie też twierdzą, że dyrektywa nakłada na państwa członkowskie obowiązek budowania systemu z udziałem organizacji odzysku. Dyrektywa jedynie zapewnia taką możliwość.

Szymon Dziak-Czekan:

Nie można dopuścić, by zarządzenie, własność odpadów i obrót DPR były w rękach jednej grupy. Doprowadzi to do zmonopolizowania nie tylko rynku gospodarki odpadami, ale i recyklatu, który w nadchodzących latach będzie kluczowy dla całej branży. Nie zapominajmy, że już wkrótce wszyscy producenci będą musieli stosować surowiec wtórny w swoich nowych produktach, również najmniejsi przedsiębiorcy. Dlatego system musi być tak skonstruowany, by dostęp do recyklatu nie był ograniczony do kilku organizacji odzysku, które – po wprowadzeniu systemu proponowanego przez producentów – przejmą cały strumień odpadów opakowaniowych z gmin.

Jak mógłby więc wyglądać nowy, lepszy system? Ostatnio swoje propozycje reformy ROP przedstawiło Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Jak odbierają państwo najnowszą propozycję resortu?

Szymon Dziak-Czekan:

Odnosimy wrażenie, że przedstawiony projekt jest jedynie pewną formą implementacji dyrektyw. Pozostają w nim zapisy dotyczące organizacji odzysku, co może oznaczać, że nowy system jednak będzie na nich oparty. Nasza branża zdecydowanie nie popiera takiego rozwiązania. Przedstawione we wrześniu zeszłego roku założenia modelu ROP miały po trochu zadowolić wszystkich. Jednak już w trakcie prekonsultacji zauważono, że rola organizacji odzysku w proponowanym systemie była tak naprawdę zbędna i kosmetyczna. Dlatego uważamy, że najlepszym rozwiązaniem będzie system oparty na organizacji państwowej, np. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który sprawdziłby się w roli regulatora i operatora systemu.

Dlaczego właśnie państwowa instytucja miałyby być gwarantem, że system będzie dobrze działał?

Szymon Dziak-Czekan:

Jestem przekonany, że w takim układzie przepływy finansowe będą transparentne, pieniądze wydatkowane zgodnie z przeznaczeniem, a koszt funkcjonowania systemu nie powiększy się o budowę od podstaw nowej instytucji i będzie jednakowy dla wszystkich podmiotów, a nie tylko wybranych firm.

Zbigniew Trejderowski:

Dziś potrzebujemy systemu, który pozwoli wnikliwie przeanalizować koszty zbiórki i przetworzenia rodzajów odpadów oraz dostosować stawki dla producentów zgodnie z realnymi kosztami zagospodarowania odpadów. Analizy powinni przeprowadzić niezależni eksperci na podstawie dokumentów m.in. faktur, kart przekazania odpadów. Zapewni to realne wpływy, które powinny później trafić do recyclerów i gmin.

Szymon Dziak-Czekan:

Pamiętajmy, że już od przyszłego roku każda przetworzona tona plastikowych opakowań będzie oznaczała konkretną korzyść, nie tylko dla gmin i mieszkańców, ale dla budżetu Polski, który od stycznia obciąża opłaty z tytułu tzw. plastic tax. W końcu to nie producenci i ich emisariusze z organizacji odzysku zapłacą kary w wysokości 0,8 euro za każdy kilogram tworzyw sztucznych niepoddanych recyklingowi. Te koszty obciążą bowiem solidarnie nas wszystkich. Dlatego też nie możemy przekazać odpowiedzialności za system ROP innym, tylko zaprojektować go i nadzorować samemu.

Opracował Jakub Pawłowski



